№. 265. w Czwartek dnia 12. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne i niepodległe miasto Kraków.

Kraków. — Ścigany listami gończemi Rymarkiewicz, został tutaj przytrzymany i zdaje się, że będzie można wydostać z niego niejedno wyjaśnienie ściągające się do zaburzeń w krajach polskich.

Podług listów otrzymanych z Galicyi miało tam krążyć pisemko ulotne, wydane przez komitet emigracyi polskiéj kierujący wszystkiemi sprawami i zasiadający w Strasburgu, które pisemko obejmowało spis osób poległych w czasie rozruchów galicyjskich, i nosiło godło łacińskie: »hodie mihi, cras tibi.« (Co mnie dziś, to tobie jutro.) — Obiedwie te wiadomości za innemi pismami niemieckiemi powtarza Gazeta Kolońska z dnia 5. Listopada.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 5. Listopada. — Wczora wpołudnie królewiczostwo Montpensier przybyli osobnym pociągiem na kolei żelaznéj z Orleans. Królewskie ekwipaże czekały na nich u dworca kolei, dla przewiezienia ich wraz z orszakiem do St. Cloud, gdzie stanęli o godzinie 2. Królewiczowie i królewne ofiarowali młodéj bratowéj album, do którego nadesłali swe prace najsłynniejsi mistrze francuzcy. Po tytule zrobionym przez architekta Duban, następują dzieła panów Aligny, Charlet, Flers, Aleaux, Huet, Couder, Rousseau, Gudin, Bellangé, Amaury, Duval, Hoguet, Barye, Flandrin, Cabat, Papety, De Dreux, Tony Johannot, Dupré, Delacroix, Robert Fleury, Th. Rousseau, E. Lami, Marilhat, Delaroche, Vernet, Meissonier, Decamps, Vidal, Bonington, St. Jean, Flandrin, Scheffer, Droz, Chasseriau, Lepoittevin, Jadin, Roqueplan, Dauzats, Jsabey, Leleux, Ary Scheffer, Granet i Jngres. Za ozdobę najgłówniejszą tego album uważają obrazek ostatniego akwarelowy, przedstawiający »Jezusa, jako dziecię rosprawiające między uczonymi w świątyni.« Dziennik sporów dodaje wiadomość o przybyciu młodéj pary do St. Cloud: skoro królewiczostwo poza Bordeaux wyjechali, ustały wszystkie uroczystości. W Angouleme oświecono tylko miasto na cześć młodzieńców. Z czułym udziałem wypytywała się młoda para o nieszczęściu, które dotknęło owe okolice, przez które przejeżdżała. Zapewne opowiedzą królowi cały obszar nieszczęścia. Angielski poseł po otwarciu listy subskrypcyjnéj w biurze Galignani Messengera podpisał dla nieszczęśliwych powodzią dotkniętych 1000 fr.

Markiz Normanby przybył z rana do hotelu spraw zagranicznych i doręczył Guizotowi notę gabinetu angielskiego. Presse powiada o niéj: Guizot nic nie stracił w oczekiwaniu na odpowiedź lorda Palmerston na swe ostatnie uwagi. Odpowiedź ta na 100 stronach jest napisana i czytano ją przeszło jednę godzinę. — Ale mimo swéj obszerności nie zawiera nic nowego.

Głoszą, że gabinety francuski i angielski porozumiały się względem środków, których się chwycić należy w sprawach portugalskich.

Według listów z Maskary z 23, miały wszystkie wojska spiesznie ruszyć ku granicy pustyni, ponieważ się tam ukazał Abd el Kader na czele znacznych sił.

Fregata »Armide« przybyła do Brestu i przywiozła wiadowości z Bourbon z pierwszych dni Sierpnia. Posiłki wojskowe złożone z przeszło tysiąca żołnierzy przybyły tam w celu wzmocnienia załogi. W Bourbon przekonani byli mieszkańcy, że wyprawa nastąpi przeciw Madagaskarze, i że te tysiąc żołnierzy do niéj użytymi będą. Na przystani w Bourbon stały podczas odpłynięcia Armidy francuskie okręty wojenne, Belle Poule, le Berceau, la Prudente, le Cormoran, le Voltigeur, i statek parowy Archimedes.

Siecle, organ Odilon Barrota, chwali wprawdzie, iż w Hiszpanii usuniono wpływ nieprzyjazny Francyi, chwali, iż syn króla poślubił infantkę hiszpańską, bez czekania na pozwolenie Anglii, ale nie podoba mu się, że cała ta rzecz tak tajemniczo się odbywała, w końcu oświadcza, iż w tenczas tylko bić będzie z całéj mocy na te nowe stosunki, jeżeli rząd francuski czynić będzie wycieczki na wolności półwyspu. Żałować tylko przychodzi, że rząd francuski teraz dopiero widzi się narażonym na zerwanie sojuszu z Anglią z powodu interessów dynastycznych, na co przecie już dawniéj powinien był być przygotowanym, a nawet to podzielać przekonanie, że przymierze z Anglią, jeżeli ma być trwałe i godne, nie powinno być okupione poniżeniem godności narodowéj.

Monitor zamieścił królewskie rosporządzenie, które przepisuje reguły zachować się mające przy przedaży trucizn, a szczególniéj 72 gatunki trucizn podlegają nadzwyczajnéj ostrożności, a kto ich nie zachowa, podlegać ma surowéj karze. Wszystkie osoby handlujące truciznami mają o tém donieść merowi, aby dozór mógł być prowadzony według przepisu. Chemicy i fabrykanci także donieść muszą merowi, jeżeli chcą używać do swych robót trucizny. Aptekarze tylko za receptami lekarzy, chirurgów, urzędników zdrowia mogą wydawać trucizny. Każda przedaż trucizny musi być zapisana w księdze dla kogo, w jakiéj ilości i na jaki cel.

Bej tunetański dotąd nie przybył do Tulonu z powodu panujących nawałnic na morzu.

Według Presse wysłał rząd fregatę parową w celu wzmocnienia stacyi francuskiéj na Tagu.

Kurier marsylijski donosi pod dniem 29. Października: wczora zawinęło do naszego portu przy pomyślnym wietrze 46 okrętów ze zbożem. Listy ostatnim pakietbotem nadesłe z Konstantynopola donoszą, że 115 okrętów ze zbożem wypłynęło do Marsylii.

W poniedziałek wielki był ruch na giełdzie paryskiéj, nie tak z powodu ważnych wiadomości politycznych, jako raczéj z przedaży koniecznych akcyi kolei żelaznych. Osoby z najwyższych stanów, urzędnicy wysocy od wydziału wojennego i marynarki padli ofiarą spekulacyi giełdowych na akcye. Pomiędzy innymi par jeden, który przed trzema laty miał jeszcze statysięcy franków renty, dziś stracił cały swój majątek. Akcye kolei żelaznéj lugduńsko-paryskiéj, na którą zapłaciło przy licytacyi 18 potężnych towarzystw przeszło 400 milionów fr. stoją teraz pod pari.

Przeszło 200 osób uwięziono, iż sobie przywłaszczyły rzeczy przez powódź uniesione.

Chwila niebezpieczeństwa dla ministeryum już szczęśliwie przeminęła; pan Guizot musi jeszcze przewodniczyć i pod swoim doktrynerskim kapeluszem całą swą gromadkę trzymać. Nie może jednakże dostać tytułu prezydenta, bo w Anglii mogłaby jego nominacya uchodzić za nagrodę udzieloną mu za wywiedzenie w pole lorda Palmerstona, a tym sposobem zimną obojętność dwóch gabinetów mogłaby całkiem zmrozić. Pan Guizot przestał już nalegać o wystąpienie z gabinetu panów Martin du Nord, Cunin-Gridain, Salvandy i Lacave-Laplagne, którzy otwarcie oświadczyli, że się poczuwają do odpowiedzialności, tylko za swoje wydziały, ale nie za ogólną politykę gabinetu, któréj nie podzielają; co innemi słowy znaczy: «jak wystąpimy z naszymi przyjaciołmi, będziemy się chwytali każdéj sposobności, aby zwalić gabinet i jak pan Guizot w r. 1839. zawarł koalicyą z panem Thiersem przeciw nam, tak my z tymże Thiersem zwiążemy się teraz przeciw niemu.« Przyszły prezes ministrów zrozumiał dobrze to przyjacielskie ostrzeżenie, a że teraz tak nie cierpi koalicyi, jak w r. 1839. znajdywał w niéj upodobanie, przeto odpowiedział: »wcale nie biorę tego na seryo, abyśmy się rozłączać mieli. — Nie chodziło mi o nic więcéj, jak o poparcie systematyki, jeżeli wolno używać tego wyrażenia. Systematyczny instynkt, który we mnie tkwi jeszcze od czasów professorstwa, przemógł nademną kiedym się zapomniał i wyrzekł, że spółpracujący na jedném polu ze mną, muszą być doktrynerami, dla tego, że ja jestem doktrynerem; ale z naszego wybornego zdania, szanowni koledzy, pokazuje się, że to wcale nie prawda. Nie mówmy już o tém, żyjmy w przy-

jaźni jak dawniéj i w szczęściu i nieszczęściu, trzymajmy z sobą na wieki. Amen.« Rozczulili się tém do łez ministrowie; rzucał się jeden za drugim Guizotowi do szyi. Była to rzeczywiście scena niezmiernie roztkliwiająca i ubolewać trzeba, iż się nie nadwinął jaki malarz, któryby ją był złapał i olejną farbą do płótna na wieczne czasy przytwierdził. Po tym wypadku, który dnia 29. z. m. miał zajść w pałacu Capennes, pojednani przyjaciele udali się do St. Cloud, gdzie w gronie królewskiéj familii obchodzono sześcioletni jubileusz istnienia ministerstwa. Czyli pośrednik od króla wypuścił żądło w dzienniku Portefeuille, które tak boleśnie utkwiło w piersiach powyżéj wymienionych ministrów, pod tym względem nie myślimy się zapuszczać w domysły. To tylko pewna, że sposób w jaki pan Guizot chce usprawiedliwić swój niewłaściwy postępek, nie może być dostatecznym na zupełne zagładzenie wszelkiéj niechęci, jaka się odezwała w jego obrażonych kolegach. »Publiczność, dziennikarstwo, polityczny świat« mówił on wczoraj, za nadto się zatrudniały numerem dziennika Portefeuille, co do zmiany ministerstwa. Kiedy ten artykuł pisano, miał on podstawę; inaczéj nie obudzałby tyle ciekawości, nie pytanoby się tak bardzo o niego. Ale w polityce zmienia się położenie: usposobienia umysłów i wypadki są bardzo ruchliwe. Zmiana tu lub owdzie sposobu myślenia, taka albo owaka nieprzewidziana zawada, to lub owo zaraz zmienia plan całkowity. Nie myślimy wyjawiać, czemu wypadek, który się zdawał naturalnym, nie przyszedł jako konieczny. Gabinet pozostanie jak jest, do zebrania się izb. Całe usprawiedliwianie jest niewłaściwym krokiem; lepiéj nic nie mówić, aniżeli tak niewyraźnie.

Szwajcarya.

Zürich, d. 1. Listopada. — Dziwna to rzecz jest z tym duchem rewolucyjnym, on zaraża. Dotąd była Bazylea i Genewa punktem oparcia stronnictwa konserwatywnego i ultramontańskiego, w pytaniach związku szwajcarskiego paraliżowały na sejmie głos radykalistów. Wypadki z r. 1833. rzuciły te kantony na stronę arystokratycznych kantonów. Z ultramontanami żyła Bazylea w tak dobrém porozumieniu, że nawet ją zaproszono na zgromadzenie rotheńskie. W pytaniu jezuickiém przyłączyła się Bazylea z Neuenburgiem do zdania katolickich kantonów i żądała, aby sejm związku szwajcarskiego odrzucił to pytanie. Znane jest stanowisko Bazylei w odrębném przymierzu 7 kantonów. Jeżeli się miasto Bazylea zrewolucyonizuje, natenczas zbierze się 12 głosów radykalnych, potrzebnych do rozwiązania przymierza odrębnego. To właśnie w pytaniu obecném jest najważniejsze. Od dawnego czasu walczyli pojedyńczy mężowie przeciw konserwatystom. Zwinny i zdatny Scherb często musiał odsiadywać w więzieniu za swą opozycyą w gazecie narodowéj. Teraz uważają Dra Brennera za głowę liberalistów. Z nim się połączyło młode pokolenie. Gdy przed rokiem został aresztowany z powodu artykułu o chełmach wojskowych, uwolnili go zwolennicy jego z więzienia. Ludzie, co go bliżéj znają, utrzymują, że to jest człowiek miernych tylko zdolności. Nie może być porównanym z James Fazym. Ale czasy i jemu sprzyjają, jak niejednemu mniéj zdatnemu. Zdaje się nawet, że czas już jest nie daleki, kiedy Dr. Brenner zostanie burmistrzem Bazylei, bo konserwatyści z pewnością zwaleni zostaną. Wiadomość o upadku Genewy, zupełnie ich z nóg zbiła. Poczuli, że i dla nich nadeszła godzina i postanowili pozaprowadzać zmiany spokojnie i nie postrzeżenie. Liberaliści tymczasem ogłosili swój manifest. Rozwiązanie przymierza odrębnego, wypędzenie jezuitów i połączenia się ze stanami liberalnemi, są to warunki, od których nie odstąpią. Konserwatywna gazeta bazylejska, milczała przez czas pewien. Jéj redaktor radzca Häusler stracił głowę, lub jak sam się wyrażał, zgubił kompas. Rozmaite odbyły się zgromadzenia, na których mężowie obu stronnictw, konserwatyści i radykaliści porozumiewali się względem rewizyi konstytucyi. Pytania ogólne na chwilę ustąpiły miejscowym. W skutek adressu podpisanego przez 700 osób postanowiła mała rada zwołać wielką radę dnia 29. Paźdz. i przedłożyć jéj adress o zmianę konstytucyi. Gazeta narodowa upomniała liberalistów, aby się wystrzegali zawichrzenia publicznéj spokojności, ale doniosła zarazem, że radzcy liberalni podadzą się natychmiast do dymissyi, gdyby odrzucono wniosek w adressie umieszczony o zmianę konstytucyi. Równocześnie zwołali oficerowie liberalni pewną liczbę ochotników na plac przed arsenałem, a rząd nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności.

Bazylea, d. 3. Listopada. — Wczoraj po obiedzie zasiadała komissya piętnastu członków wysadzona z wielkiéj rady. Jak słychać komissya ta miała uchwalić jednozgodnie wniosek do wielkiéj rady. Zgodzono się podobno na to, że bez względu na opłatę podatkową każdy obywatel po skończeniu 20 roku życia, będzie miał prawo głosowania. Dłużéj trwały rozprawy względem liczby członków rady konstytucyjnéj. Nakoniec pojednano się, aby miała tę samą liczbę, co teraźniejsza wielka rada i ażeby z rozmaitych sposobów zachowanych przy prowadzeniu oborów złożyć tylko jeden ogólny.

Z Genewy donoszą, że na posiedzeniu wielkiéj rady w ostatni piątek, rząd tymczasowy złożył projekt do prawa, które zmierza do odmiany ustaw wojskowych, wniektórych punktach. I tak na miejsce wojsk płatnych, ma być postawiona kompania artyleryi, do któréj oficerowie i dowódzca będą obierani, o nie jak dawniéj przez rząd mianowani. Powodem tego wniosku stały się żądania dymissyi przez wielu oficerów i wniosek po krótkim rozbiorze został przyjętym. Następnie rozpoczęto rozprawy nad konstytucyą.

Ze sprawozdania rządu tymczasowego do wielkiéj rady pokazuje się, że rząd ten uznany został przez rząd ogólny federacyjny i rządy kantonalne Waadt, Bern, Aargau i Tessin. Inne kantony jeszcze stanowczo nie wyrzekły. Rząd tymczasowy doniósł także o swojém ustanowieniu posłom zagranicznym zostającym w Szwajcaryi i pełnomocnikowi związku ogólnego w Paryżu. Poselstwa: francuzkie, hiszpańskie, sardyńskie, niderlandzkie odpowiedziały natychmiast w wyrazach uprzejmych, że rządom swoim doniosły o otrzymaném zawiadomieniu. Od tego czasu związki kancellaryi idą swoim zwykłym biegiem. Pełnomocnik związku szwajcarskiego w Paryżu nawet nim otrzymał doniesienie o zmianie rządu, legalizował jego podpisy.

W grizońskim kantonie spalił się dnia 28. Października prześliczny klasztor Dissentis ze wspaniałym kościołem. Podług doniesień ani nawet sanctissimum nie zdążono wyjąć z tabernaculum. Zginął także w płomieniach kucharz klasztorny. Przyczyna pożaru nie została wykryta.

Niemcy.

Szlezwik, dn. 2. Listopada. — Na dniu dzisiejszym został przyjęty adres wniesiony przez komitet umyślnie do jego redakcyi wyznaczony. Za przyjęciem było 35, a przeciw przyjęciu 5 głosów. Akt ten jest zbyt obszerny, abyśmy go w całości zamieszczać mieli i podajemy tylko treść osnowy, która jest następująca: zebrał się sejm z rozkazu króla dla rozebrania jego wniosków i uczynienia innych ze swojéj strony. Widać, że król chce dobra poddanych; choćby było o co się skarżyć, przecież pora nie po temu, bo zaszły wypadki większéj wagi. Naród ubolewa, a reprezentanci jego mają za obowiązek wynurzyć tę boleść przed tronem. Tyczy ona się prawa publicznego. Slezwik równie jak Holsztyn jest niepodległém udzielném księstwem: Slezwik stanowi nierozdzielną całość z Holsztynem, a następstwo ich rządów idzie dziedzicznie po mieczu. To jest cała zasada, cały fundament prawa publicznego, całego rządu, pomyślnego istnienia kraju. Nie jest to nic świeżo wymyślonego, nowego, ale odwieczne, przez naród i panujących zawsze uznawane i przestrzegane. Nikt nie potrafi żadnego pod tym względem pokazać wyjątku i wszystko powinno zostać, jak było. Zdziwił się naród listowi otwartemu i oświadczeniu królewskiemu z dnia 18go Września, które pisma od téj wiecznéj zasady zbaczają. Lubo w oświadczeniu była wzmianka, że Holsztyn i Slezwik pozostaną razem, przecież tak niedobitna i tak sprzeczna z innemi wzmiankami, iż ją trudno brać za nieodzowne przyrzeczenie. Nadto komissarz królewski na sejmie prowincyalnym jutlandzkim w r. 1844. oświadczył, że Holsztyn i Szlezwik nie są jedném państwem, lecz mają tylko wspólną władzę prawodawczą i wspólną władzę administracyjną. Komissarz nie był zganiony, a więc jego słowo trzeba uważać za potwierdzone milczeniem królewskiém. W liście otwartym powiedziano, że co do dziedzictwa i następstwa panujących holsztyńskich, są wątpliwości jeszcze nie usunięte. Więc oczywiście Holsztyn w inném jest położeniu pod tym względem jak Szlezwik. Przynajmniéj jego jakaś część musiałaby podlegać innemu dziedzictwu, lub następstwu. Tymczasem sejm szlezwicki ma najgłębsze przekonanie, że pod tym względem między całkowitym Holsztynem a Szlezwikiem nie masz najmniejszéj różnicy. Nie zgadza się i to twierdzenie listu otwartego z położeniem rzeczy, że następstwo do tronu duńskiego obejmuje w sobie następstwo do rządów na obudwu księstwach. Pewną bowiem jest rzeczą, że w Holsztynie schodzi następstwo na agnatów. Zdaje się, że król sądzi według sprawozdania komissyi umyślnie nie dawno wyznaczonéj, która wyrzekła, że Szlezwik r. 1821. został wcielony do Danii, a przecież niepodległość Szlezwiku dotychczas ciągle była uznawana. Co się zmieniło w Danii r. 1721. to nie zmieniło się w Szlezwiku i ustawa tegoż roku zaprowadzona w Danii w Szlezwiku nawet nie została ogłoszoną. Prawo sukcessyi do rządów nie może być zmieniane na zwykłéj drodze prawodawczéj. Choć teraźniejszy król mniema, że następstwo inaczéj idzie, jak jest rzeczywiście, to mniemanie jego bynajmniéj rzeczy nie zmienia. Smutne wypadki za nieboszczyka Fryderyka IV. zaszłe, nie mogły nic zmienić co do następstwa rządców w Szlezwiku. — Fryderyk IV. nie zdobył Szlezwiku, tylko od spółrządztwa odepchnął księcia Fryderyka Gottorf. Skoro wszedł w jego prawa, więc przyjął i jego zobowiązania. Fryderyk IV. w liście objęcia powiada, że tylko część Szlezwiku należącą do Fryderyka Gottorfa inkorporuje do swojéj części Szlezwiku, ale bynajmniéj nie nadmienia o wcieleniu do Danii. Składano Fryderykowi przysięgę wierności nie jako królowi Danii, ale jako panu całego Szlezwiku. Uznanie zmiany w następstwie do władzy, nie było bynajmniéj wyrzeczone. Sprawozdania podówczas złożone z przysięgi nie pokazują, aby prałaci i rycerze, którzy ją składali, mieli przez myśl przepuszczać, iż chodzi o zmianę następstwa. Byłoby to powiedziane w formule przysięgi, a przecież bynajmniéj nie było.

Co się tyczy zaręczenia królowi przez Francyą i Anglią dnia 14. i 27. Lipca 1720. roku to zbyt wyraźnie napisano, że tylko o połączeniu dwóch części Szlezwiku ze sobą, ale nie o Szlezwiku z Danią była mowa. Dokumentów, że Fryderyk IV. uważał Holsztyn-Szlezwik za oddzielne państwo od Danii po odebraniu przysięgi homagialnéj, jest znaczna liczba. —

Tak więc rzecz pewna, że Holsztyn i Szlezwik są państwem jednem, od Danii oddzielnem, a uważają następstwo tylko po mieczu: dla tego sejm szlezwicki reprezentujący część narodu, musi protestować przeciw wszelkiemu posięganiu się do zmieniania prawa publicznego w swoim kraju. To nie tylko jest przekonaniem Szlezwiku, ale całego kraju. Kiedy na sejmie prowincyi duńskiéj roeskildskiéj r. 1844. zaczepiono to przekonanie, dało się słyszeć oburzenie wielkie w Holsztynie i Szlezwiku. Oburzenie to zaczęło się dopiero uśmierzać od czasu silnie położonéj protestacyi.

Lud szlezwicki pragnący na zawsze wspólnych rządów z Holsztynem, przywiązany do książąt oldenburskich po mieczu, musiał się przerazić listem otwartym z dnia 8. Lipca. Ani prawo ani żadne przywiązanie nie pociąga go ku innéj stronie. Nie dziw więc, że panujące oburzenie, które każe się lękać, aby nie wzrosło aż do przełamania granic prawa. Deputowani złożyli do sejmu kilka set adressów w niemieckim i duńskim języku, aby obstawano za prawem kraju. Ztąd sejm ufny w słuszność sprawy otwarcie wnosi do króla, aby prawo publiczne Szlezwiku nie doznało żadnego nadwerężenia.

Hiszpania.

Madryt. — Dnia 26. Paźdz. wystąpiła załoga madrycka w Prado przed bramą od Atocha. Królowa objechała konno ze swoim mężem szeregi. Minister skarbu, który ma swoje bióro w domu celnym nad drogą do Alkali, kazał przysposobić wielki obiad sądząc, że królowa go przyjmie. — Tymczasem królowa zajechawszy przed dom i postrzegłszy w nim pełno wozów furmanskich, oraz ludzi zajętych roznoszeniem towarów, niechciała ani zesieśdź z konia. Gdy po jéj odjeździe wystąpili ministrowie na balkon w swoich mundurach, lud zaczął sykać. Powszechne jest zdanie, że minister skarbu już wypadł z dawnych łask u królowéj.

Opisy różnych szczegółów z pobytu królewicza Montpensier w Madrycie, które zamieszczał Journal des Débats wychodziły z pod piora pana Latour, który sprawował urząd sekretarza przy królewiczu. Pomimo swój urzędowy charakter pan Latour nieznał nawet rozgałęzienia familii Bourbonów i księżną San Fernando nazwał wnuczką Karola III., kiedy ona jest tylko jego synowicą.

Dwaj grandowie markiz Santa Cruz i Powar, którzy od granicy francuzkiéj do Madrytu prowadzili królewiczów francuzkich, nie chcieli przyjąć orderów legii honorowéj.

Portugalia.

Lizbona, dn. 24. Października. — O stanie rzeczy na prowincyi tylko nas pogłoski dochodzą, rozsiewane przez przyjaciół rewolucyi, ale niemamy żadnych pewnych wiadomości. Stronnictwo rewolucyjne ma na swéj stronie małe drukarnie, które z wielką usłużnością wydają na świat pisemka ulotne i wszelkie kroki rządowe wystawiają z nieprzychylnéj strony. Ciągle słychać, że baron Antas maszeruje wprost na stolicę, a tymczasem nikt się pod jéj mury niezbliża. Braga i Pimofiel miały poustanawiać junty miguelistowskie, kiedy w Evorze, która przynajmniéj zrazu okazywała wierność dla królowéj i we większéj części miast prowincyi Alemtejo pozaprowadzano junty stronnictwa septembristow. Pewną zaś jest rzeczą, że książe Terceira ze swoimi oficerami jeszcze więziony w Porto, a zatem, że powstanie, tam się trzyma, a widać wyraźnie, że junta koimbrska założona pod wpływem margrabiego Loulé wuja królowéj niezjednała sobie nigdzie sympatyi. Rządowi naprzeciw powstańcom to daje wielką siłę, że członkowie jego stronnictwa wielką zachowują zgodę, a potem, że każdy wie do jakiego celu zmierza, kiedy w nieprzyjacielskim obozie zdarzają się kłótnie i różne zdania do jakiego punktu rewolucya ma być doprowadzona. Rząd jakkolwiek niebardzo zamożny, przecież zawsze ma daleko więcéj funduszów, jak powstańce, a do tego bank przynosi mu ogromne usługi. Diario di Governo ogłosił w tych dniach znowu bardzo szczególne postanowienia. Jedno przepisuje sądowe postępowanie przeciw urzędnikom skarbowym, którzyby powstańcom wydawali fundusze skarbowe, jako też przeciw urzędnikom, którzyby się mięszali do powstania. Junta rewolucyjna w Porto względem wolności druku wydaje takie same rozporządzenia jak królowa w Lizbonie. Dziennik dos Pobres otrzymał zalecenie, aby się nieważył zamieszczać urzędowych wiadomości junty, ani też niepisywał artykułów wstępnych. Dziennik ten stoi w podejrzeniu, że trzyma z Kabralistami. Zamieścił on list konsula angielskiego pana Edwina Johnstona do hrabiego Antas i odpowiedź na tenże list. Konsul pisze, że książe Terceira zawiadomił go, iż ze swemi towarzyszami zostaje pod strażą ludzi nieuznających żadnéj karności, co w chwilowem oburzeniu grozi więzniom niebezpieczeństwem, a już doznają wielkiego prześladowania. Chodzi więc o zawiadomienie o tém generalnego gubernatora. Hrabia Antas odpowiada, że obawa książęcia i jego towarzyszów nie ma żadnéj podstawy; niepotrzebują się bynajmniéj lękać pod strażą batalionów ochotniczych wojska narodowego. On ze swemi kolegami czuwa nad tém, ażeby więzniowie doznawali delikatnego obchodzenia i uwzględnienia z powodu zasług jakie dawniéj położyli względem kraju i królowéj. Znakomity oficer jest kommendantem załogi w zamku Da Foz i ściśle wykonywa otrzymywane instrukcye. Żołnierze osady tak z wojska liniowego, jak narodowego niesą zdolni dopuszczać się żadnéj nieprzyzwoitości. Ma gubernator w swojem ręku wszelkie sposoby do utrzymywania w mocy prawa, porządku i karności. Bądź jak chcesz, widać tu zbyt wyraźnie smutne położenie książęcia Terceiry.

Włochy.

Rzym, d. 26. Października. — Chociaż nie nadeszły żadne niepokojące wiadomości z prowincyi, jednakowoż stronnictwa coraz groźniéj przeciwko sobie występują. Zwolennicy dawnego systematu nie mogą na sobie przenieść, że nie mają steru w rękach, aby przywieść ludzi do milczenia, którzy się teraz na nich żalą. Rząd wiele musi pracować nad ułagodzeniem zwaśnionych umysłów. Powszechne oburzenie panuje przeciwko mieszkańcom przedmieścia Faenza i żądają, aby to przedmieście zrównano ze ziemią, a mieszkańców rozdzielono pomiędzy inne miasta. Już za czasów francuzkich miano ten zamiar, ale okazał się niepraktycznym.

Rossyjski radzca Hube przybył tu przed kilku dniami.

Papież rozkazał, ażeby komissya kolei żelaznych ukończyła swe pracy w tym roku jeszcze i podała je do potwierdzenia najwyższéj władzy. Zdaje się, iż naprzód wykonają kolej żelazną do portu Antium, który zapewne zwiedzi w tych dniach jego świętobliwość.

Kardynał Gizzi powrócił do Rzymu z miasta Ceccano, gdzie się urodził. Kodex prawa, na którym nieustannie pracowano, zostanie ogłoszony w pierwszych miesiącach nadchodzącego roku.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Ostatnie wiadomości z New-Yorku donoszą o wysyłce znacznéj zboża i mąki do Europy i taką jest obfitość zapasów Stanów Zjednoczonych, że pomimo ciągłych zakupów, pomimo zdrożenia ceny zboża w Europie, z drugiéj strony Atlantyku zaledwie małe podwyższenie ceny czuć się daje. Tylko cena przewozu poszła w górę: zdaje się, że lękają się w Ameryce, by nie zabrakło okrętów do przewozu wszystkich zakupów, jakie Europa tam poczyniła.

Wiadomości z pola bitwy donoszą tylko o zajęciu bez wystrzału Kalifornii i Nowego-Mexyku. Ludność tych stron przyjmuje Amerykanów jako przyjaciół i sprzymierzeńców, a pomimo fanfaronady mexykańskich generałów, uciekają oni bez przestanku, nie śmiejąc stoczyć najmniejszéj potyczki. »Jedynym znakiem zwycięztwa, jaki przez całą drogę zdobyliśmy, mówi list w San Luis Republican umieszczony, są trzy działa zostawione na polu przez Mexykanów; nieprzyjaciela jeszcze dogonić nie mogliśmy. Pomimo tak dziwnego prowadzenia wojny, Mexykanie nie myślą ustąpić i zdaje się, że rząd washingtoński otrzymał już stanowczą wiadomość, że Santana nie myśli przyjąć warunków pokoju, dla tego posłano panu Taylor rozkazy popierania wojny jak najmocniéj. Z resztą, jeżeli Amerykanie unikając wojny, będą umieli prowadzić dobrą guerilla, zechcą niepokoić nieprzyjaciela i odcinać mu żywność, wówczas może z téj wojny mniéj źle wyjdą jak się spodziewano. Z drugiéj strony Amerykanom coraz trudniéj o pieniądze dla prowadzenia wojny tak dalekiéj a rząd nie mógł pożyczyć 1 miliona funt. szt. od kapitalistów w New-York, jakkolwiek zapewniał 5 od sta na rok i zwrot za 12 miesięcy. Wiele osób jest przekonanych, że jeżeli pan Polk zażąda na przyszłych posiedzeniach nowych funduszów od izb, wówczas te potępią jego politykę. Wątpić jednak należy, by Amerykanie kiedykolwiek chcieli oddać prowincye już Mexykowi zabrane; opór też Mexykanów nie będzie tak straszny, chyba że mocarstwa europejskie w to się wmieszają. Tymczasem dowódzcy amerykańscy coraz daléj prowadzą swe łatwe tryumfy i ogłaszają ogromne obszary zajętemi na rzecz Unii. Oto proklamacya komodora Sloat, który zajął Kalifornię: »Rząd centralny mexykański rozpoczął kroki nieprzyjacielskie przeciw Stanom Zjednoczonym Ameryki, wdzierając się na ich terrytoryum i uderzając na ich wojska na północnym brzegu Rio Grande. W tém miejscu korpus mexykański z 7000 ludzi pobitym został i wpadł cały wraz z bagażami, artyleryą etc. w moc generała Taylor, który dowodził tylko 2300 ludźmi. Miasto Metamoras zostało wzięte przez wojska Stanów Zjednoczonych. Obydwa narody wówczas znajdowały się w istotnym stanie wojny, na skutek tych wypadków zatknę natychmiast flagę Stanów Zjednoczonych w Monterey i powiewać ona będzie nad resztą Kalifornii. Oświadczam mieszkańcom tych stron, że jakkolwiek przybywam pomiędzy nich z bronią i w sile potężnéj, nie staję jako nieprzyjaciel Kalifornii, owszem jestem najlepszym przyjacielem Kalifornijczyków. Kalifornia stanie się odtąd częścią Stanów Zjednoczonych, a jéj spokojni mieszkańcy cieszyć się będą wszystkiemi przywilejami zapewnionemi obywatelom tego niezależnego narodu, równie jak już przez siebie posiadanemi, a które im się zapewnia. Wybierać będą własnych urzędników, to jest będą oddanemi jurysdykcyi własnego wyboru, a zapewnia się im protekcya także sama jak mieszkańcom naszych stanów unii. Oprócz tego będą mieli rząd stały, który zapewni bezpieczeństwo osób i własności, i wolność uwielbiania Przedwiecznego wedle natchnienia i przekonania własnego, prawa ważne, których centralny rząd Mexyku zapewnić im nie może, ponieważ zasoby tego kraju są wyczerpane przez stronnictwa i urzędników zepsutych, którzy podniecają ciągłe powstania, by wznosić się kosztem ludu. Pod cieniem flagi Stanów Zjednoczonych Kalifornia wolną będzie od tych wszystkich nierządów i wszystkich ciężarów ztąd wynikających. Kraj więc w ten sposób rychło będzie mógł rozwinąć swój handel, ponieważ prawa celne będą też sama dla Kalifornii co dla całych Stanów Zjednoczonych, a zatém Kalifornia

otrzyma wszystkie płody, wszystkie wyroby Stanów Zjednoczonych bez żadnéj opłaty, a wszystkie zagraniczne towary za opłatą, która wynosić będzie zaledwie czwartą część cła dziś przez nich opłacanego. Dla tego można z pewnością wnioskować, że wartość własności gruntów Kalifornii wzrośnie znacznie. Dzięki sympatyi, którą jak mnie wiadomo przejętym jest dla Kalifornii rząd i lud Stanów Zjednoczonych ten kraj musi uczynić postępy większe jak którakolwiek część Ameryki. Mieszkańcom Kalifornii, tak krajowcom jak cudzoziemcom, którzyby nie chcieli przyjąć naturalizacyi z prawami cywilnemi i politycznemi jakie z niéj wypływają i żyć spokojnie pod swobodnym rządem Stanów Zjedn., zostawia się czas potrzebny do sprzedania ich własności i oddalenia się z kraju, jeżeli im się spodoba; będą mogli nawet pozostać, byle tylko zachowali jak najściślejszą neutralność. Pełen zaufania w honor i prawość mieszkańców téj prowincyi, wzywam sędziów, alkadów oraz innych urzędników cywilnych do zachowania urzędów i pełnienia obowiązków jak dawniéj, by spokojność publiczna nie została zakłóconą, przynajmniéj dopóty, dopóki rząd tego kraju stanowczo nie zostanie uorganizowany. Wszystkie osoby posiadające tytuły własności lub którym posiadanie spokojne miejsce owych tytułów zastępuje, zyskają zatwierdzenie tychże. Wszystkie kościoły i wszelka własność kościoła Kalifornii będzie szanowaną jak najściśléj. Wszystkie przedmioty lub żywność dostawiona przez mieszkańców na rzecz Stanów Zjednoczonych, dla ich okrętów lub wojska, płaconemi będą po dobréj cenie (fair rales) i żadna własność prywatna nie będzie obróconą na użytek publiczny, bez sprawiedliwego i natychmiastowego wynadgrodzenia.« — (podpisano) John D. Sloat, dowódzca naczelny siły morskiéj Stanów Zjednoczonych na oceanie Spokojnym, na pokładzie »Savanah«, w porcie Monterey 6. Lipca 1846.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Pismo wychodzące w Debryshire doradza jako doświadczone lekarstwo na dotknięte chorobą kartofle, aby wziąć 18 kwart reńskich wody, dołączyć do nich 1 funt kwasu siarczanego i wsypać do téj mieszaniny zbolałe kartofle, w któréj powinny moknąć przez 12 godzin, następnie stają się znów słodkie i zdrowe. Inny także podaje środek. Wziąć siarkę i spalić ją w sklepie, gdzie się znajdują zbolałe kartofle, następnie powtarzać to przez trzy dni, a kartofle przyjdą do siebie. Rozumie się samo przez się, że sklep wprzód szczelnie powinien być zamknięty, ażeby siarka dostatecznie i przez czas dłuższy działać mogła na kartofle.

Myśli i niektóre doświadczenia gospodarskie.

(Dokończenie.)

Oprócz rozłożonych cząstek mięsnych i mącznych w odchodach ludzkich, sól w nich zawarta działa najwięcéj na użyźnienie ziemi: dowiedzioną jest bowiem rzeczą, że sól użyta do sprawienia gruntu w wysokim stopniu nań działa. Wpływ jéj można rozróżnić na polu sprawionem obornikiem pochodzącym z bydła na opasie trzymanego, które sól dostaje, a sprawionem obornikiem z bydła, które jéj cały rok nie widzi. Jak wreszcie sól jest ważną w gospodarstwie a nawet w rolnictwie, dowodzi nam wpływ deszczówki na roślinność: dla czego zaś woda ta większy wywiera wpływ na nią jak woda studzienna, pochodzi ztąd, że podług dochodzeń Lampadiusza zawiera deszczówka tyle solnych części w sobie, że w ciągu roku wsiąka w jeden mórg pola około 51 funtów soli.

Korzyść więc z użycia odchodów ludzkich do sprawienia gruntów i łąk nie może być zaprzeczoną: jeżeli zaś gospodarze z nich nie chcieli lub nie umieli korzystać; może pochodzi ztąd, że robota około nich jest przykra i ludziom szkodliwa: tymczasem i na to podała już chemia sposoby różne; najskuteczniejszym okazało się nasypywanie exkrementów sproszkowanym siarczanem żelaza; fetór przykry ustaje i użycie téj soli jeszcze tę ma korzyść, że ze swojéj strony żyzność w ziemi powiększa. Colditz powiada w swoim tygodniku gospodarskim z roku 1845. na kr. 194., »że wszystkich nawozów, których używałem do sprawienia gruntów najwdzięczniejszym okazały się exkrementa z siarczanem żelaza zmieszane; sprawiałem niemi w latach posusznych na 12 stóp głębokie piaski, które runi niemiewały, przecież siałem na nich żyto, a tak zarodziły, że z jednego ziarnka wyrosło 4 źdźbła z kłosami na 5 cali długiemi. W mojéj okolicy sprawiają tak tym nawozem z natury wcale nieżyzne pola pod mieszankę roślin pastewnych złożonéj z białéj koniczyny, rajgrazu i trawy miodowéj prawdziwéj (Honiggras, holcus lanatus); rośliny te wyrosły 18 cali wysokie i tak gęsto stały, że z jednego morga pruskiego (1=709,9 sąż. wied.) było około 50 cent. paszy.«

Gdy więc wystawiliśmy korzyści, które można osiągnąć z użycia odchodów ludzkich, należałoby także podać sposób jak je zbierać i do uprawy pod rośliny przyrządzić. Powiedziliśmy dopiero, że siarczan żelaza odejmuje odchodom ów fetor przeraźliwy, lecz siarczanu żelaza nie każdy, osobliwie mały gospodarz ziemski, ma za co kupić, choć on wcale nie drogo wypada w miarę swojéj użyteczności (za cetnar płaci się 20 do 24 zł. p.). — Posypywanie odchodów powinno być używane po miastach, w których spekulanci najmować powinni po domach zbieralniki, i przyrządzać odchody siarczanem żelaza, i takowe gospodarzom w bliskości miasta odprzedawać. Taka spekulacya wypłacić się może w bardzo ludnéj okolicy, która znajduje łatwość odbytu swoich produktów w miastach możnych i ludnych, lecz nam nie idzie o spekulacyę jak raczéj o podanie środków najuboższemu rolnikowi, jakby mógł zbierać i korzystać najmniejszą pracą i kosztem z tego rodzaju nawozu; do tego użyłem w moim gospodarstwie następującego sposobu. Kazałem wykopać o podal od pomieszkania jamę i nad nią postawić zwyczajną budkę. Wykopana ziemia z jamy tworzyła wał. Jamę kazałem nakryć dylami i darniem ułożyć ściśle, aby znikąd woda nie spływała do jamy. Na środku tego nakrycia był otwór z dziurami, przez który raz na tydzień rzucało się na odchody dwa razy tyle ziemi ile ich było, i dobrze kociubą z nią się wymieszały; robotę tę przez całe lato odbywała czeladź domowa i nigdy nie było skargi: pomimo przymieszania ziemi fetor dawał się jeszcze czuć, ale niebył tego rodzaju, aby dokuczał. Odchody z ziemią zmieszane wydobywały się na wiosnę, zrywając części nakrycia, w wiadra do tego przyrządzone i windę wyciągano do góry i zaraz wywożono w pole; z powrotem brały fury ziemię i na miejsce opróżnionego wału nowy się usypał. W zimie co do wymieszania ziemi nastąpiła przerwa, atoli na wiosnę poszło torem nawyknionym; z początku było więcéj roboty, więcéj bowiem potrzeba było ziemi. Jeden człowiek daje rocznie odchodów, ile potrzeba do wyprodukowania 6 korcy żyta, z przecięcia zaś u nas tyle też rachują plonu z jednego morga pola, a zatém odchodami wraca się ziemi tyle siły rodzajnéj, ile utraciła na wykształcenie téj ilości ziarna. Do utrzymania się przy życiu człowiek potrzebuje najmniéj 6 korcy żyta; w gospodarstwie więc starannem odpłaciłby już odchodami swemi, co na jego utrzymanie się łoży, praca zaś sowicie wynagrodzi resztę kosztów na niego łożonych.

Nawóz powyższym sposobem przyrządzony użyłem do sprawienia gruntów najpośledniejszych, które miałem, co do zbioru posianych na nich produktów wyrównały z najlepszemi.

Sposób ten każdy gospodarz stósownie do swojéj możności może zastówać, nie pomijam nawet włościanina, który choćby mały tylko miał ogródek, odchodami zebranemi i z ziemią zmieszanemi dobrze sprawić go może. Uryna z jednego człowieka podług Liebiga zawiera w sobie taką ilość gaśniku, że nim 5 morgów pola blisko sprawić można; a tyle przecież na swoje utrzymanie nie potrzebuje.

Z pozwolania naszego jesteśmy obowiązani i téj materyi dotknąć i gospodarzy wyrozumowanych na ten rodzaj nawozu uwagę zwrócić. Wprawdzie kraj nasz jeszcze nie czuje potrzeby oglądać się za wyższym plonem, na którego kupca znaleźć trudno; ziemia nasza wydaje dość zadowolniający plon, ale czyż tak zawsze zostanie? czyż człowiek żyje tylko w teraźniejszości, czy go przyszłość nic nie obchodzi? Gdzie tak myślały narody zaginęły, tylko w historyi zostawiły pamiątkę. (Z koresp. handl. warsz.)

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 11. Listopada 1846.

Pszenica . .	3 Tal.	— sgr.	do 3 Tal.	$2\frac{1}{2}$ sgr.	za wiertel,	
Żyto	2 „	$17\frac{1}{2}$ „	do 2 „	$22\frac{1}{2}$ „	„	„
Owies . . .	1 „	$7\frac{1}{2}$ „	do 1 „	10 „	„	„
Jęczmień .	1 „	$27\frac{1}{2}$ „	do 2 „	5 „	„	„
Tatarka . .	2 „	— „	do 2 „	$2\frac{1}{2}$ „	„	„

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. $24\frac{1}{2}$ do $24\frac{3}{4}$ w większych ilościach.